

Georgescu może wygrać powtórzone wybory w pierwszej turze!

20 stycznia 2025

W Rumunii doszło do bezprecedensowych wydarzeń politycznych, które wstrząsnęły nie tylko krajem, ale i całym regionem Europy Środkowo-Wschodniej. Călin Georgescu, kandydat o skrajnie nacjonalistycznych poglądach, zyskał niespodziewane poparcie w pierwszej turze wyborów prezydenckich, zdobywając aż 23% głosów.



Jednak z powodu bliżej niesprecyzowanych obaw o zagraniczną ingerencję i manipulację wyborami, Sąd Konstytucyjny Rumunii podjął decyzję o unieważnieniu pierwszej tury głosowania. To wydarzenie, które miało miejsce w listopadzie 2024 roku, wywołało ogromne kontrowersje i niezadowolenie wśród wyborców, szczególnie tych, którzy poparli Georgescu.

Śledztwo dziennikarskie przeprowadzone przez Snoop.ro ujawniło, że kampania wspierająca Georgescu na platformie „TikTok” była finansowana przez Partię Narodowo-Liberalną (PNL) w Rumunii, a nie, jak początkowo sugerowano, przez Rosję. PNL, za pośrednictwem firmy Kensington Communication, miała zainwestować w promocję treści poprzez influencerów, co miało przynieść korzyści ich własnemu kandydatowi, lecz w efekcie wsparło Georgescu.

W kontekście tych wydarzeń były komisarz UE, Thierry Breton, publicznie przyznał, że to Unia Europejska była odpowiedzialna za unieważnienie wyborów w Rumunii. Breton stwierdził również, że Unia nie zawaha się przed podjęciem podobnych kroków w Niemczech, „jeśli będzie to konieczne”, co sugeruje, że UE

może ingerować w wyniki wyborów, jeśli nie są one zgodne z jej oczekiwaniami. To jawne przyznanie się do ingerencji w wewnętrzne sprawy państw członkowskich pokazuje totalitarne oblicze Unii, która domaga się cenzury internetu i zastrzega sobie prawo do decydowania, kto ma rządzić w poszczególnych krajach.

W obliczu rosnącego poparcia dla Georgescu, rumuński establishment może próbować nie zarejestrować go jako kandydata w następnych wyborach, traktując to jako ostatnią szansę na pozbawienie go władzy. To byłoby kolejnym krokiem w kierunku naruszenia zasad demokracji, pokazując, że rozstrzygnięcia wyborcze mogą być niewłaściwe dla UE, jeśli nie spełniają jej oczekiwań politycznych.

Taka sytuacja w Rumunii jest tylko jednym z przykładów na to, jak UE może manipulować polityką krajową w swoich członkowskich państwach. Podobne działania mogłyby dotyczyć Polski, gdzie rząd otrzymuje środki z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) mimo braku znaczących zmian w zakresie praworządności w porównaniu do czasów rządów PiS. Wręcz przeciwnie, obecnie panuje jeszcze większe bezprawie. Dla UE, dopóki rządzi ten, kto ma rządzić, nie ma problemu z ignorowaniem kwestii praworządności, pokazując, że demokracja stała się żartem, a nie fundamentem współpracy europejskiej.

Źródło: [ZmianyNaZiemi.pl](https://zmiany.naziemi.pl)